

W DZIESIĘCIOLECIE NIEMIECKIEJ REPUBLIKI DEMOKRATYCZNEJ



W wyniku pierwszej wojny światowej Polska odrodziła się jako państwo o osobliwym układzie stosunków zagranicznych. Z powodów częściowo obiektywnych, częściowo subiektywnych znalazła się ona przeważnie w stosunku antagonistycznym do swoich najbliższych sąsiadów.

I tak w stosunku do swego najpotężniejszego sąsiada, Związku Radzieckiego, Polska zajęła stanowisko wrogie. Na to wrogie stanowisko państwa polskiego w stosunku do ZSRR składały się: 1. antagonizm dwu przeciwstawnych sobie ustrojów społecznych — socjalistycznego i burżuazyjnego, z wszystkimi jego konsekwencjami politycznymi i ideologicznymi; 2. sprzeczność między przebiegiem polskiej granicy politycznej a polskimi granicami etnicznymi, co powodowało narastanie z polskiej strony polityki nacjonalistycznej w stosunku do ludności litewskiej, białoruskiej i ukraińskiej.

W stosunku do sąsiada zachodniego nie było obciążenia w postaci różnicy ustrojów społecznych. Był za to o wiele gwałtowniejszy konflikt polityczny, wyrastający z niemieckiego militarizmu i idei rewanzu za odebrane rdzennie polskie ziemie, dalej, z idei wielowiekowego *Drang nach Osten* i z idei wyższości rasy panów nad słowiańskimi „podludźmi”. W ciągu dwudziestolecia przeżyliśmy na tej granicy wszystkie wstępne formy wojny aż do wojny prawdziwej w r. 1939. Najpierw weszliśmy tutaj w fazę plebiscytów i powstań, następnie przeżyliśmy wojnę dyplomatyczną, rozgrywaną w Genewie, Locarno i na wielu innych miejscach spotkań dyplomatycznych, dalej, mieliśmy wojnę gospodarczą (celną), następnie wojnę propagandową o „korytarz”, wojnę nerwów w postaci oficjalnego paktu o nieagresji, ale nieoficjalnego organizowania dywersji wśród niemieckiej mniejszości narodowej w Polsce i przygotowywania V kolumny na wypadek wojny, wreszcie samą wojnę, która po zwycięstwie hitlerowców zamieniła się w bezlitosną eksterminację.

Na granicy północnej mieliśmy Gdańsk, zarzewie wojny, i Litwę, z którą pozostawaliśmy w długoletniej nieprzyjaźni aż do krótkiego momentu wymuszonej przyjaźni. Na południu pogarszaliśmy z każdym dniem stosunki z Czechosłowacją, aż wreszcie w najbardziej tragicznych dniach rozbioru i obezwładniania tego kraju stanęliśmy w jednym szeregu z hitlerowskim zaborcą. Formalna przyjaźń łączyła nas z Rumunią, lecz

sojusz ten nie mógł być konstruktywny właśnie ze względu na wrogie stosunki z Czechosłowacją i ze Związkiem Radzieckim.

Nie mając przyjaciół w sąsiedztwie, przez długi czas szukaliśmy ich na szerokim świecie: we Francji, Anglii, Ameryce, we Włoszech. Taki system sojuszków już niejedno mocarstwo przywiódł do upadku. W warunkach, w jakich znalazła się Polska u progu swego bytu, koncepcja oparcia się na państwach zachodnich była przynajmniej jakąś koncepcją polityczną.

Natomiast po objęciu władzy przez sanację i ta metoda utrzymania się na powierzchni została zastąpiona przez „mocarstwową” koncepcję zachowywania swoistej równowagi sił między Wschodem a Zachodem. Pakt o nieagresji, zawarty z Niemcami w r. 1934, popsuł nasze nieco poprawiające się od r. 1932 stosunki ze Związkiem Radzieckim, wzbudził nieufność w szczerść polityki polskiej u sojuszników zachodnich, przyczynił się do utrwalenia hitleryzmu w Niemczech i nie zapobiegł wojnie.

Druga wojna światowa wybiła niezatarte znamię na naszej umysłowości. Przeszliśmy podczas niej skróconą, lecz tęgą szkołę realizmu politycznego. Wejście Polski w system polityczny obozu socjalizmu wyprowadziło wreszcie nawę państwa polskiego na spokojniejsze wody. Polska znalazła się po dokonaniu koniecznych reform społeczno-ekonomicznych i ideologicznych we wspólnocie krajów socjalistycznych.

Zrazu cień niepewności legł na najbardziej newralgicznej dla nowego państwa granicy zachodniej. Przed społeczeństwem polskim, zajęтым odbudową swego kraju ze straszliwych zniszczeń wojny oraz zagospodarowaniem prawie od nowa ziem odzyskanych na zachodzie, stało niepokojące pytanie, jak się ułożą nasze stosunki z Niemcami. Kraj ten i jego społeczeństwo przechodziły również niełatwą drogę przebudowy gospodarki wojennej na pokojową, poddawał się reedukacji politycznej i zajęty był szukaniem nowych form ustroju.

Dla społeczeństwa polskiego obraz Niemiec po r. 1945 przesłonięty był obrazem Niemiec hitlerowskich. W społeczeństwie ujawniały się tendencje antagonistyczne. Stosunek Polski do przyszłych Niemiec widziano w aspekcie tysiąca lat zmagania z Niemcami. Również w nauce szerzyły się poglądy nacjonalistyczne, podsycane doświadczeniami minionej wojny.

Ten schemat ulegał jednak zwolna przebudowie. Już w r. 1946 stało się widoczne, że zawarcie układu pokojowego z Niemcami staje się coraz bardziej iluzoryczne. W grudniu tegoż roku dokonano się powiązanie dwu stref okupacyjnych: angielskiej i amerykańskiej w tzw. Bizonię, a następnie także przyłączenie francuskiej w r. 1948. Powstaje Trizonia, która w maju 1949 r. przekształca się w Niemiecką Republikę Federalną

(NRF). Z pomocą państw anglosaskich NRF szybko odbudowała swój dawny potencjał gospodarczy. Do władzy doszły stronnictwa konserwatywne i reakcyjne; również Socjalistyczna Partia Niemiec (SPD) coraz otwarciej deklarowała wrogię stanowisko wobec Związku Radzieckiego, wobec postanowień układu poczdamskiego, a tym samym wobec Polski. Państwa anglosaskie ustami amerykańskiego min. spraw zagran. Byrnesa zaczęły się wycofywać odnośnie do naszych granic zachodnich z pozycji zajętych w Jalcie i Poczdamie. Równocześnie dokonana w NRF koncentracja sił militarnych i politycznych zaczęła być coraz groźniejsza dla postępowych przemian dokonywających się w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

W dniach 23—24 lipca 1948 r. w Warszawie doszło do wspólnej konferencji państw bloku socjalistycznego, na której podkreślono wierność postanowieniom układu poczdamskiego, a zwłaszcza potwierdzono nienaruszalność aktualnej granicy polskiej na Odrze i Nysie. Rok później siły demokratyczne Niemiec wschodnich powołały do życia Niemiecką Republikę Demokratyczną jako państwo robotników i chłopów, świadomie nawiązujące do postępowych tradycji narodu niemieckiego, świadomie współpracujące z innymi państwami socjalistycznymi.

NRF i NRD utrwaliły się w ciągu ubiegłych lat dziesięciu jako dwa państwa niemieckie nie tylko w świadomości swoich obywateli, lecz także w opinii międzynarodowej.

Stosunek do tych dwu państw stanowi w tej chwili jedno z kluczowych zagadnień polskiej polityki zagranicznej. Gdy w Niemieckiej Republice Federalnej wzięły górę żywioły rewizjonistyczne i odwetowe, w Niemieckiej Republice Demokratycznej do głosu doszły siły demokratyczne zainteresowane w utrwaleniu pokoju i utrzymywaniu dobrych stosunków ze swoimi sąsiadami.

Trzeba podkreślić, że jednym z pierwszych aktów dyplomatycznych rządu NRD było uznanie granicy na Odrze i Nysie i zawarcie w dniu 6 lipca 1950 w Zgorzelcu układu o wytyczeniu tej granicy w terenie. Układ ten stanowi podstawę naszych dobrosąsiedzkich stosunków z NRD.

W wyniku tych przemian Polska z kraju, który w okresie międzywojennym zostawał prawie ze wszystkimi sąsiadami w stosunkach antagonicznych, stała się krajem otoczonym zewsząd przyjaciółmi.

Pokojowa praca społeczeństwa polskiego nad odbudową swego zniszczonego kraju jest gwarantowana wszystkimi siłami krajów bloku socjalistycznego.

Wypada tutaj przypomnieć słowa Chruszczowa, wypowiedziane w Szczecinie, które jeszcze wszyscy mamy w świeżej pamięci:

„Braterski sojusz, łączący narody wyzwolone od niewolnictwa kapitalistycznego, narody, które w całkowitej zgodzie i z wzajemną pomocą, budują swoją szczęśliwą przyszłość — to siła potężna i niezwyciężona. Żadne groźby nie są straszne dla obozu zjednoczonych krajów socjalistycznych.

Dlatego dzisiaj przypominamy i mówimy o lekcjach zarówno dalekiej przeszłości, jak i o lekcjach drugiej wojny światowej. Przypomnieć o tym trzeba dlatego, że są ludzie, którzy nie chcą się liczyć z lekcjami przeszłości. Są organizacje, gazety, rozgłośnie, których cała działalność zmierza do wzmacniania idei odwetu. Są mężowie stanu — w Bonn i nie tylko w Bonn, którzy patronują tej odwetowej propagandzie, propagandę tę inspirować, oświadczać, że nie uznają polskiej granicy zachodniej, a nawet otwarcie żądają jej rewizji.

Panowie ci widocznie zupełnie stracili poczucie rzeczywistości. Marzą oni o tym, aby Wrocław znów przekształcił się w Breslau, Gdańsk — w Danzig, a Szczecin — w Stettin. Niechaj jednak wiedzą, że Wrocław, Gdańsk lub Szczecin — to miasta polskie i na zawsze pozostaną polskimi.

Historyczne prawa narodu polskiego do Ziemi Zachodnich, krew wspólnie przelana przez nas o ich wyzwolenie, olbrzymia praca włożona przez naród polski w ich odbudowę — wszystko to jest święte i nikomu nie wolno z tego sztydzić“.

Spółceństwo polskie musi jednak pamiętać o jeszcze jednej prawdzie, że zachodnia granica NRD, kraju socjalistycznego najbardziej wysuniętego na zachód, jest również w pewnej mierze naszą własną granicą, strzegącą pokoju i owoców pracy naszego społeczeństwa. Znowu możemy tutaj przypomnieć słuszną ocenę sytuacji wypowiedzianą przez premiera Chruszczowa w Szczecinie:

„Po raz pierwszy na przestrzeni swej całej historii Polska ma w swej zachodniej granicy sąsiada miłującego pokój. Już dziesięć lat istnieje i umacnia się pierwsze niemieckie państwo robotników i chłopów — Niemiecka Republika Demokratyczna. Załączenie NRD dla pokojowego rozwoju całej Europy jest ogromne.

Uznanie przez Niemiecką Republikę Demokratyczną granicy na Odrze i Nysie, wyrzeczenie się jakichkolwiek roszczeń terytorialnych, stanowcze potępienie propagandy odwetowej, przyjaźń i współpraca NRD i Polski Ludowej, które kroczą wspólnie drogą rozwoju socjalistycznego — to ważne czynniki zapewnienia pokoju i nienaruszalności granic Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej“.

Szczególna rola w uświadamianiu naszemu społeczeństwu tych faktów należy do świata nauki, organizacji społecznych i prasy. Baczna obserwacja zmian zachodzących, prawidłowa ich interpretacja i szybkie przekazywanie opinii publicznej tych ocen mają podstawowe znaczenie dla szerzenia kultury politycznej w narodzie i dla wychowywania go w duchu realizmu.

Tej idei od dawna oddajemy do dyspozycji łamy „Przeglądu Zachodniego”, szczególnie zaś obecny zeszyt poświęcamy prawie wyłącznie sprawom Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dziesięciolecie jej istnienia, a zarazem w dwudziestolecie hitlerowskiej agresji na Polskę.

Publikowane w tym numerze „Przeglądu Zachodniego” obszernie omówienie zachodnioniemieckiego wydawnictwa „Das östliche Deutschland” pokazuje, że nasze obawy w stosunku do NRF i nasze oparcie na dobrym sąsiedzkim współżyciu z NRD znajdują codzienną, bardzo wymowną ilustrację.